№ 118. Kraków 26 Maja — Czwartek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłow rolnicze itp.

UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Nr. 7849.

Kundmachung.

Seine k. k. apostolische Majestät haben mit allerhöchster Entschliessung vom 22. Mai l. J. Nachstehendes allergnädigst zu bestimmen geruht: Das Gebieth der Landesregierung und der Sprengel des Oberlandesgerichtes in Krakau haben die Kreise: Wadowice, Bochnia, Tarnow, Rzeszow, Jaslo und Sandez im Westen von Galizien nach ihrer dermaligen Ausdehnung, und das Gebieth des vormaligen Freistaates Krakau zu umfassen.

Diese a. h. Entschliessung wird gemäss hohen Ministerial-Erlasses vom 23. Mai l. J. Z. 3367 M. I. zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

K. k. Gubernial-Commission.

Krakau am 25. Mai 1853.

N. 7849.

Obwieszczenie

Jego Ces. Król. Apostolska Mość, Najwyższém postanowieniem z dnia 22 maja r. b. najłaskawiéj rozporządzić raczył to co następuje: Okręg Rządu krajowego, i obwód sądowy krajowego sądu wyższego w Krakowie, składać mają obwody: Wadowski, Bocheński, Tarnowski, Rzeszowski, Jasielski i Sandecki w zachodniéj części Galicyi w ich teraźniejszéj rozciągłości, tudzież Okrąg byłego wolnego miasta Krakowa.

Najwyższe to postanowienie, stósownie do dekretu Wysok. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 23 maja r. b. Nr. 3367 do powszechnéj podaje się wiadomości.

C. k. Komissya Gubernialna.

Kraków dnia 25 maja 1853.

Kraków 25 maja.

Pomiędzy ważnemi niekiedy rozprawami w Dodatku Tygodniowym do *Gazety Lwowskiéj*, znajdujemy w ostatnich trzech numerach rzecz o regulacyi gruntów. Potrzebę takowéj regulacyi usprawiedliwiać, byłoby zbytecznem: przedstawia się ona bowiem na pierwszy rzut oka każdemu rolnikowi, który na odległych, rozrzuconych i na drobne nieraz zagonowe tylko posiadłości podzielonych gruntach gospodarować musi. Jaka to strata czasu w gospodarstwie przenosić sprzężaj i robotnika z miejsca na miejsce w godzinach pracy, by tu o staje, tam o ćwierć lub pół mili, a nieraz daléj, kilka zagonów uprawić lub z nich zbierać; jaka utrata ziemi na niepotrzebne granice, kopce, miedze lub ogrodzenia między wieloma gruntami; jakie pole do sporów graniczących bezpotrzebnie z wieloma naraz w różnych stronach sąsiadami; jak utrudniony dozór oddalonych od zamieszkania gruntów, a ztąd konieczne ich zaniedbanie, a wreszcie niepodobieństwo zaprowadzenia płodozmiennego gospodarstwa, wymagającego to zwilżania to osuszania gruntów, co niepodobna uskutecznić w drobnych parcellach i tam gdzie wodę przychodziłoby przeprowadzać przez liczne cudze własności. Autor rozprawy o któréj mówimy obszernie wyłożył powyższe okoliczności, zastanawiał się nad potrzebą regulacyi gruntów i historyę tudzież skutki tejże regulacyi w krajach ościennych wyłożył.

Rozrzucenie gruntów mogło powstać z wielu przyczyn: z podziałów w spadkach, z zakupna, z rozmaitego rodzaju prawnych podziałów, z systemu gospodarstwa trzechpolowego, pierwotnie zaś z przejścia, od stanu wspólności gruntów zwykłéj niegdyś w gminach słowiańskich, do uznania ziemi za osobistą własność. Zresztą nie idzie tu o naturę powstania téj lub owéj parcelli, kiedy zbadanie to nie doprowadzi do celu, jakim jest regulacya. Przedmiot ten na niezmierne utknie trudności, z których największą jest brak pojęcia własnéj korzyści włościan naszych i rozpasane a dotąd jeszcze nie całkiem uśpione namiętności ich, podejrzliwość i obawa utraty tego co na drodze czynu dokonanego w posiadanie im się dostało. Gdyby przeprowadzić się dała regulacya gruntów bez naruszenia w téj zamianie gruntów dworskich, rzecz poszłaby łacniéj, chłopi nie tyle są względem siebie nieufni co względem dawnych dziedziców, bo jeszcze nie mogą oswoić się z tą myślą, iż nadane im na własność dziedziczną grunta, są nietykalne i bezpowrotnie w posiadanie ich przeszły. Jeżeli więc dziś zdarzają się tu i owdzie najścia cudzéj własności, tam gdzie chłop był w mniemaniu, iż wszystkie grunta bez wyjątku, tak role jak lasy, łąki i pastwiska dostaną mu się w podziele; to w skutku regulacyi gruntów zachwiałoby się w nim mocniéj jeszcze pojęcie o nietykalności prawa własności, i urosłoby mnóstwo roszczeń popieranych natychmiast samowolnem zadosyć uczynieniem. Gdy wszakże trudności tych nie uniknioно przy usamowolnieniu i uwłaszczaniu włościan, co też z powodu nagłego wprowadzenia było prawie niepodobném, dziś zatem potrzebaby bardzo oględnie przystępować do rzeczy, przysposobić umysły długą i przekonywającą wymową i wpływem organów rządowych i o ile można starać się o przeprowadzenie regulacyi na drodze dobrowolnych umów. Wreszcie czynność regulacyi odbywa się jak wiadomo nader powolnie, a przygotowawcze prace już same oswoić muszą włościan z celami i koniecznością tego środka poprawy gospodarstwa, byleby go W. Rząd *pro publico bono* bezwzględnie nakazał.

To usposobienie umysłów ludu wiejskiego jest zdaniem naszém największą zawadą, a skoroby urzędnicy i duchowieństwo zajęło się szczerze przysposobieniem ich do przyjęcia zmiany, reszta trudności byłaby taka jaka się przy każdéj regulacyi gruntów pokazała, bądź wypływająca z miejscowości, bądź też z uporu lub chciwości kilku członków gminy. Oprócz licznych prac komissyj włościańskich w całéj Europie, ukończone przed niewielą laty czynności podobnéj komissyi w Okręgu Krakowskim nastręczają gotowe już normy postępowania, a świeżo dokonany ścisły rozmiar w całym kraju przedstawiłby jedną z głównych zasad do regulacyi. Przedmiot ten na który słusznie zwraca autor artykułu wzmiankowanego uwagę powszechną, będzie zapewne ściśle rozbierany i zgłębiany przez oba towarzystwa gospodarcze krajowe, a może trudności o których tu mówimy nie okażą się tak wielkie jak nam się wydają. Po ich usunięciu czynności właściwych urzędów pójdą zwykłym torem, wszakże pragnęlibyśmy, by jak najmniejsza liczba

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LISTY ZE WSCHODU.

Kairo 20 marca 1853 r.

Za przybyciem mojem tutaj przed kilką dniami, porwany zostałem kołem rozlicznych wiadomości o wypadkach, które w Europie w ciągu trzech ostatnich miesięcy wydarzyły się. Nadspodziewana była ich liczba, a niektóre przerazić musiały każdego uczciwego człowieka.

Królobójczy zamach na życie waszego Monarchy, wywołał w katolickiéj ludności Kairu nietylko uczucie zgrozy, którą podzielali wszyscy, ale uczucie głębokiego żalu oparte na wdzięczności, jaką winna J. C. K. Apost. Mości. Austrya jest bezwątpienia, jakem to już miał sposobność wam napisać, najenergiczniejszą, najczynniejszą protektorką religii katolickiéj w Egipcie, a nawet powiedzieć można w całéj téj części Afryki. Szczęściem telegraficzne buletyny nadesłane z Tryestu, przynosząc całkiem zaspakajające o zdrowiu Cesarza doniesienia, żal przemieniły w radość, a na dniu 13 b. m. odbyło się w kościele księży Misyonarzów uroczyste nabożeństwo na podziękowanie Bogu za zniweczenie zbrodniczych zamachów i szczęśliwe zachowanie przy zdrowiu Cesarza Franciszka Józefa Igo. Niepotrzebuję dodawać, że obecnymi byli konsulowie wszystkich mocarstw rezydujący w Kairze, jako też, że wierni tłumnie napełniali świątynię.

Z chęcią podzielam nadzieję wyrażoną w kilku dziennikach, że zamach powyższy, jest czynem odosobnionym, niebędącym w żadnéj styczności z wypadkami medyolańskiemi, tém więcéj, że niektóre osoby tutaj wysoko stojące, mogące przeto być dobrze zainformowanemi, są tegoż samego zdania. Co jednak nieprzeszkadza, że zbrodnicze te rozruchy każdego oburzać i zasmucać muszą, a pomnąc na nieszczęścia, jakie niechybnie sprowadzą, zdawaćby się mogło, że sprawcy ich są nietylko przeciwnikami porządku i wolności rozsądnéj, ale nawet najzaciętszemi nieprzyjacielami ludzkości.

Jeźli sobie przypominacie, że ostatnia moja wiadomość polityczna sięgała bytności Cesarza austryackiego w Berlinie, to zbyteczną jest rzeczą mówić, że traktat handlowy między Prusami i Austrą niezadziwił mnie wcale. Rokowałem z dostojnéj wizyty spokojne a tyle dla obu państw pożądane ukończenie kwestyi Zollvereinu; jak dalece to w skutek rzeczonego traktatu nastąpiło, nieośmielam się sądzić zdaleka. Zmiana gabinetu angielskiego i skład jego dzisiejszy, dowodzi, że słusznie pisaliście nieraz w dzienniku waszym o konieczności nowych stronnictw w Anglii, że dawne już wprost przeciw sobie występować niemogą, bo niemają pola do walki. Tyle zaś w ostatnich czasach mówiono o poświęceniu, o wspaniałomyślności w ministeryach angielskich, że nawet lord Palmerston obok lorda Russell zasiadający, nie bardzo uderza. Nareszcie od roku 1848 Francya przyzwyczaiła nas do niespodzianek wszelkiego rodzaju, i to do tego stopnia, że ślub Cesarza Francuzów zaledwie do nich już się liczyć może.

Wiadomo wam, że biblioteka moja podróżna, ogranicza się co do dzieł politycznych na kalendarzyku gotajskim z r. 1853. Przekonawszy się teraz o jego nieużyteczności, a wiedząc, że każdy choćby najmniejszy przedmiot podróż na pustyni, jaką mam przed sobą, utrudnia, darowałem go znajomemu Arabowi, który odświeża sobie nabyty niegdyś w Paryżu język francuzki, odczytując w nim: *République Française— Louis Napoléon Bonaparte, President* etc. etc.

List niniejszy dziwem wydawać się będzie wam, dla których wszystkie te wypadki już do *odległéj* należą przeszłości. Porzucam więc co prędzéj Zachód i na Wschód się przenoszę. I tu o nowych dowiedziałem się zajściach i stosunkach. Misya feldmarszałka hr. Leiningen, poselstwo księcia Menżykowa, dymisya ministra spraw zewnętrz. Fuad-Effendi, przekonały mnie, że pisząc do was poprzednio, zdarzało mi się nieraz mówić o polityce, tak jak panu Jourdain w komedyi Moliera *le Bourgeois Gentilhomme* mówić prozą, to jest, samemu o tém niewiedząc. Pobór do wojska, który w Egipcie ma miejsce, znalazł także w położeniu dzisiejszém Turcyi niejakie tłumaczenie. Mówię niejakie, bo dostatecznego upatrzyć trudno. Według tanzimatu, wice-król egipski utrzymywać winien 18,000 wojska; ma go obecnie rachując nieregularne pułki do 50,000, ostatni pobór, który o ile mi wiadomo ma dostawić 40,000, pedniósłby siłę zbrojną egipską do cyfry blisko 100,000. Odesłanie starego żołnierza, służące nowéj rekrutacyi za pretekst, jest tylko fikcyjne, bo starego żołnierza w szeregach armii Abbas

instancyj rozstrzygała wynikające z podziału spory, bo korzyść jakąby regulacya nastręczyć mogła, zatraciłaby się pod massą kosztów komissyj zjazdowych i procesów cywilnych.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 23 maja.

ω Po Carrouselu godną widzenia rzeczą, był mały bal letni, który się odbył wczoraj w oranżeryach cesarskich na cześć króla pruskiego, króla belgijskiego i królewiczów. Zaczęto od śniadania i tańczono aż do 7éj wieczorem. Strój dam był powiększéj części gustowny; w ogólności mniéj bogaty jak raczéj świeży. Kwiatów we włosach i na sukniach trudno było rozróżnić od tych, które między krążącym tłumem wznosiły się na swych naturalnych w pyszne wazony zamkniętych podstawach. Między damami celowała jak zwykle ubiorem i urodą młoda hr. B... dama dworu. Po balu, ała familia cesarska zebrała się w pałacu dla pożegnania się z królem belgijskim, który wraz z królewiczem wyjechali tegoż wieczora do Pragi i ztamtąd do Bruxelli. Król pruski i dostojna rodzina cesarska przepędzili wieczór w teatrze Burg, książe Karol i arcyks. Albert, byli w Operze. Oba teatra oświetlono *en gala*. Wieczorem muzyka wojskowa grała na placu pod oknami pałacu cesarskiego, gdzie król, książęta i familia cesarska pili herbatę przy otwartych oknach. Król i książęta opuścili stolicę dziś rano o 6éj. Pożegnanie z cesarzem i familią cesarską by o bardzo serdeczne i czułe. Naj. Pan odprowadził swych dostojnych gości do dworca drogi żelaznéj. Potém wyjechał sam na polowanie w okolice Reichenau.

W poselstwie tureckiém mówiono dziś, że Reszyd pasza wrócił do władzy jako minister spraw zagranicznych i że z Rossyą układy zerwane zostały.

Jest rzeczą dość podobną do prawdy, że gabinet tutejszy posła swego z Szwajcaryi odwoła.

Paryż 20 maja.

Wyrwałem nareszcie z rąk, przez które przechodzą, korespondencye stambulskie, nadeszłe do Marsylii parowcem „Scamandre". Korespondencye te, z daty 5go t. m. niewiedziały, że tegoż samego dnia lord Strattford Canning i p. de Lacour wysł li do Marsylii parowiec „Caradoc" i „Chaptal", ale wiadomości które zawierają są zawsze ważne, bo objaśniające sprawę wschodnią. Sprawa grobów świętych została zakończoną z honorem dla Francyi, albowiem sprzeczki o grób Chrystusowy i kaplicę Matki Boskiéj zostały na jej stronę rozstrzygnięte. Najpomyślniejszém jest, że w téj sprawie lord Stratford Canning pokazał się względnie i przychylnie dla Francyi. Kierował on wszystkiém, ale panu de Lacour pozwolił odegrać pozornie rolę główną, dla nieobrażenia Francyi i utrzymania między rządami zachodniemi przyjaźnych stosunków. Sprawa protektoratu przedstawiała się groźnie w Stambule dnia 5go, ale osoby dobrze informowane były przekonane, iż Rossya nic ważnego niewymoże, i że ks. Menżyków z niczém wyjedzie. Redyfy (landwera) już zostały uzbrojone. Jest to stary żołnierz, który bił się pod Koniah, ale brakuje mu oficerów wyćwiczonych i mężnych.

Śmierć matki sułtana jest ważnym wypadkiem dlatego, że ona była główną nieprzyjaciołką Reszyda paszy, i że wywierała na syna wpływ nadzwyczajny. Pod jej wpływem działy się w Turcyi niesłychane zdzierstwa i przekupstwa. Husein Bej, Selim Bej, Faxin Bey, Mehmet Ali pasza z Turków, a Diuz Oglu i Arteim Tiuger Oglu z Ormianów byli jej ajentami. Ta nowa Marynieczka Sobieska z wyciągniętych pieniędzy od Turków i ambasadorów zebrała w gotowiźnie ogromny majątek, który spadł na sułtana.

Rząd turecki, aby się uwolnić od interwencyj obcych, pod pozorem protekcyi i kapitulac i, postanowił, że przedsiębiorstwa publiczne jak drogi żelazne, kopalnie itd. będą wypuszczane samym poddanym tureckim. Na mocy tego postanowienia kopalnie zostały wypuszczone Ormianinowi Bilergdzi, a drogi żelazne innemu Ormianinowi Diuz Oglu. Anglicy mogą z tych przedsiębierstw tylko podrzędnie korzystać, dostarczając kapitałów, inżynierów itd.

Sprawa perska znowu wychodzi na stół. P. Stanley, jeneralny konsul angi lski w Persyi, opuścił Teheran i przybył do Stambułu. Rosya ciśnie coraz silniéj Persyą. Domaga się ona dzisiaj nagle całkowitego i bezzwłocznego wypłacenia dawnych pożyczek, wynoszących około 80 milionów franków, albo ustąpienia prowincyi Astrabadzkiéj, położonéj nad morzem Kaspijskiém. Persya opiera się żądaniom Rosyi. Książe Dołhoruki, sekretarz ambasady w Persyi, miał dać w twarz sekretarzowi dworu Szaha. Ahmet Efendi ambasador turecki, ujął się za znieważonym sekretarzem, i przesłał w tym celu okólnik do wszystkich konsulów europejskich.

List z Belgradu z d. 20 kwietnia podaje, że jenerał Kniczanin nieprzyjął ministerstwa spraw wewnętrznych zajmowanego dawniéj przez Goroszanina. Odmowa jego była naturalną, bo Kniczanin jest tylko żołnierzem a nie administratorem. Powrót do rządó v Goroszanina zawisł od obrotu, jaki weźmie sprawa wschodnia w Stambule i od instrukcyi, jakie odbierze od Porty p. Mikołajewicz, ajent serbski w Stambule. Upadek Goroszanina osłabił bardzo ducha w Serbii. Stronnicy Obrenowiczów głowę podnoszą i wielu się dziś znajduje wierzących w powrot księcia Michała. Książe Serbski lęka się dziś i Porty i Serbów, a to wszystko z powodu słabości okazanéj w sprawie Goroszani a.

W Mołdawii bojarowie intrygują, aby zrzucić prawego ks. Ghikę, a Rosya pracuje aby go za swe narzędzie używać. Gabinet petersburgski zażądał, aby jeden pułkownik rosyjski został mianowany ministrem wojny w Mołdawii. Ks. Ghika odrzucił żądanie i oświadczył, że jeżeli niebędzie mógł rządzić niepodlegle i godnie, porzuci władzę albo się zastrzeli.

W Paryżu sprawa wschodnia ma znajdować głównego obrońcę w cesarzu, który miał sam zredagować notę ogłoszoną w *Monitorze*. Otaczający go radziby przeciwnie, aby cesarz ustąpił i niepłoszył giełdy. Cesarz niechciałby splamić swego imienia w stosunkach zewnętrznych, a niechciałby także wojny. Powyższe dylemma wszystko tłumaczy.

Jutro odbędzie się w Montmorency doroczne nabożeństwo za dusze Niemcewicza i Kniaziewicza. Podczas nabożeństwa przemówi ksiądz Deguerry, proboszcz ś. Magdaleny a kanonik paryski.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki berlińskie zajęte głównie opisami uroczystości przyjęcia króla pruskiego na dworze cesarskim i przygotowań do ślubu księżniczki Anny pruskiéj, który się ma odbyć 28go b. m.

Z aresztowanych za spisek prochowy znajduje się jeszcze 10ciu pod zamknięciem, z których połowa ma być mocno obciążona. *Gaz. Spenera* utrzymuje, że uwięzieni wzbraniają się odpowiadać na zapytania w śledztwie, oświadczając gotowość uczynienia tego przed właściwym sędzią. *Cor. Bureau* zaś powiada, że indagacye summaryczne do tyla już posuniętemi zostały, iż prokurator będzie mógł wkrótce wnieść przed sąd zaskarżenie.

Komissya ustawodawcza Izby wyższéj w Hannowerze przyjęła propozycye rządu tyczące się zmiany reprezentacyi większych właścicieli ziemskich. Tym sposobem liczba właścicieli uprawnionych do wyboru wynosiłaby zaledwie 5tą część dotychczasowych wyborców.

Na dworze wejmarskim odbyły się zaślubiny księcia Henryka niderlandzkiego z księżniczką Amalią wejmarską córką księcia Bernarda.

Gazeta Lipska zaprzecza pogłosce o abdykacyi księcia altenburgskiego z powodu sporu o prywatne dobra księcia, które na mocy konstytucyi przeszły w posiadanie skarbu publicznego.

Poseł prezydyalny związku niemieckiego wyj chał w interessach familijnych do Freiburga w Bryzgowii. Dzienniki przypisują podróży téj inne jeszcze cele, a mianowicie porozumienie się z arcybiskupem freiburgskim z powodu bliskiego ponownego zjazdu biskupów niższego Renu w sprawie sporu z władzami politycznemi o którym wielokrotnie donosiliśmy.

Izba wyższa w Stuttgardzie przyjęła uchwalone przez Izbę niższą modyfikacye projektu do prawa przywracającego karę śmierci i karę chłosty, byle całości prawa nie narażać na szwank.

— Dzienniki francuskie mocno się zajmują pobytem króla belgijskiego w Wiedniu, i wskazują z tego powodu na zmienione stanowisko, jakie zajmuje król Leopold wchodząc w ściślejsze stósunki z dworami północnemi. *Union* zwraca uwagę, że na wielkiéj paradzie na cześć króla odbytéj w Wiedniu, nieznajdował się poseł francuski.

— Angielska Izba niższa rozpoczęła na nowo po świętach posiedzenia swoje 19go. P. Gibson zapytywał lorda Russell co gabinet zamierza przedsiewziąć w sprawie emancypacyi żydów. Minister odpowiedział, że nie sądzi aby sprawa mogła pozostać na stanowisku na jakiém jest dzisiaj, ale że jego zdaniem lepiéj byłoby wydać prawo, któreby w ogóle modyfikowało przysięgę parlamentową, aniżeli przedstawiać znowu Izbie bill podobny temu który przez Izbę wyższą świeżo odrzucony został. Lord Lyndhurst przedstawił już Izbie wyższéj bill zmierzający do zmodyfikowania przysięgi. Bill tego rodzaju w obu Izbach przyjęty, łatwiéj cel osiągnie i przeszkody stojące na zawadzie przypuszczenia żydów do parlamentu usunie.

— *Portofoglio* pismo maltańskie utrzymuje, że wiceadmirał otrzymał z Anglii polecenie pozostania na miejscu.

— *Journal de Constantinople* potwierdza odjazd księcia Menżykowa, ale nic nie wspomina o zerwaniu układów z Rossyą.

Francya.

Paryż 20 maja. Dzisiejsze posiedzenie Ciała prawodawczego przypomniało znowu czasy parlamentarnego rządu. Zgromadzenie miało przystąpić do głosowania budżetu dochodów i p. de Montalembert miał głos zabierać; wszystkie trybuny pełne były ciekawych. Mowa p. de Montalembert głównym jest sesyi téj epizodem i nie małe sprawiła na słuchaczach wrażenie. Oto główne jéj ustępy:

„Panowie, nie chcę ja występować z mową, ale kilka jedynie zrobić uwag, które sobie poczytuję za obowiązek sumienia. Nie będę ja miał odwagi pana de Flavigny, ale podpisuję wszystko bez wyjątku co on powiedział o położeniu, w jakiem się znajdujemy. Również jak on, nie mogę uważać stanowiska Ciała prawodawczego za poważne."

Prezes: „Panie Montalembert, nie mogę pozwolić, abyś pan w tym tonie przemawiał. W stanowisku Ciała prawodawczego wszystko jest poważne. Występować przeciw temu stanowisku, jestto występo-

---

paszy rzadkością jest zobaczyć. Pozostaje więc prawdziwa przyczyna, jedyny racyonalny powód, obawa o los, jaki Turcyą spotkać może, i przygotowanie się na wszelki przypadek. Że Egipt los Turcyi podzielać musi, to wątpliweści nieulega: oto czyliż ten może być zmieniony armią egipską, choćby najliczniejszą? Zdaje mi się, że polityka Turcyi nie jest wcale wojenną, ale jak tylko być może dyplomatyczną. Zachowywać stosunki przyjazne z państwami europejskiemi, a starać się jak najusilniéj, aby zawsze pewnéj liczbie mocarstw europejskich zależało na *status quo* dzisiejszéj Porty, słowem być niezbędną dla równowagi kontynentalnéj uważają tutaj osoby, że tak powiem stanu, a państwu tureckiemu dobrze życzące, za cel główny jéj polityki. Mierzyć się Porta nie jest w stanie z żadném z wielkich mocarstw, jest to powszechną opinią ludzi z dzisiejszém jéj położeniem gruntownie obeznanych, ale też do wojny niema podobieństwa, dopóki kwestya *wschodnia* niestanie się kwestyą *europejską*. Chwila ta nienadeszła: oddalać ją zawsze jest zadaniem gabinetu W. Porty. Wprawdzie niezawisło to może całkiem od niego. Nieprzyjaciele porządku i pokoju europejskiego przyspieszyćby ją mogły, zmuszając niejako gabinety do nadania innego kierunku umysłom, do odwrócenia ich od Zachodu i środka Europy przez wstrząśnienie i zajęcie, jakieby sprawy wschodnie wywołać mogły. Porozumienie się jednak nader do przewidzenia jest trudném, bez niego zaś powyższe przypuszczenie niema wagi. Podaję go wam jako takie, boję się bowiem, aby zbieg nowych wiadomości, o których się razem stanąwszy w Kairze dowiedziałem, niewpływał zanadto na moje umysłowe usposobienie.

Ukończyłem więc podróż moją w Egipcie i ukończyłem szczęśliwie. Jakkolwiek na prędce w korespondencyi mojéj skreślona musiała was przekonać, że tak jak na początku powiedziałem towarzyszy jéj zupełne bezpieczeństwo, a nawet do pewnego stopnia i wygoda. Charakter Egiptu jako państwa niesłychanym uległ zmianom: nie jest on podobny do tego co przed piędziesiąt laty o nim pisali. Wszędzie przebija to co słusznie czy niesłusznie cywilizacyą nazywać zwykliśmy. Niechcę sądzić, bo po kilkomiesięcznym pobycie byłoby to zarozumiałością, czyli to co zrobił Mehmed Ali, podniosło szczęście kraju i krajowców, ale to pewną się być zdaje, że dla państwa ogromne są zmarłego wicekróla zasługi. Uczynił on rzecz największą i do uwierzenia trudną, uczynił wszystkie reformy możliwemi. Zniszczył wszelki opór, jaki istniał w tym kraju na samą wzmiankę nowego systematu, na samą ideę zmiany. Zaprowadził administracyą która funkcyonuje, policyą energiczną, ustalił bezpieczeństwo i spokojność, a to wszystko w ten sposób, że cudzoziemiec używa wynikających ztąd korzyści, niewidząc wcale jakim się to odbywa trybem. Rządu nie czuje się wcale w Egipcie, i winienem wyznać, że dobrze wpatrywać się trzeba, aby spostrzedz nadużycia któreby tradycyą lub zwyczajami wytłumaczyć się nie dały, a któreby zatem koniecznie na karb rządzących zapisać wypadało. Kraj bowiem zachował wiele tradycyi, mieszkańcy zachowali zwyczaje, strój, i sposób życia, i to powtarzam jest strona, która zwiedzeniu Egiptu tyle daje uroku. Owa kolej kosmopolityczna po jakiéj tak szybko w Europie postępujemy, jest tutaj przerwana i nie męczy podróżującego ta jednostajność z któréj zwiedzając naszą część świata wydobyć się nie może. Natura ta jest wspaniałą, klimat tak przyjemny, że pomijając nawet stronę starożytności i historyi, nie dla wszystkich równie przystępną, każdy bez wątpienia chwile jakie spędził w Egipcie za jedne z najmilszych w życiu policzy.

I otóż przypomina mi się właśnie, że podróż moją zamknąłem wejściem na piramidę Cheopsa. Uwolnijcie mnie proszę was od wszelkiego w téj mierze opisu. Cuda te dawnego świata za nadto są znane, za nadto często były opisane. Największą krzywdę wyrządził im Napoleon. Postać olbrzyma naszego wieku, stanęła obok ruin dawnego Memfis i zakryła ich swym cieniem. Myśl przedzierać się musi przezeń, aby sięgnąć do owych słów pamiętnych, które u ich stóp krwią swych żołnierzy zapisał. Pytałem się sławnego sfinksa, tuż obok piramid kolosalną swą głowę z pod piasku wznoszącego, jak się to dzieje, że jedna chwila w życiu wielkiego człowieka tak przeważną być może wobec czterdziestu wieków? Nie odpowiedział nic, ale zdało mi się jakoby spojrzał na mnie z pogardą: czemu tak mali jesteście!... M. M.

wać przeciwko konstytucyi, na którą pan przysięgałeś.“

Pan Montalembert: „Nie mówię ja wcale o konstytucyi, ale o położeniu w jakie wprawiono Ciało prawodawcze, bo nie chcę, aby milczenie moje poczytane było za zezwolenie; bo nie chcę, aby przysłowie „qui tacet consentire censetur“ do mnie było przystósowane. Głosuję z dwóch powodów przeciw budżetowi, raz dla tego, że takowy potwierdza senatus-konsultum z dnia 25 grudnia odejmujące zgromadzeniu wszelką kontrolę nad finansami państwa; powtóre, że sankcyonuje dekret z dnia 22 stycznia, ogołacający rodzinę Orleańską. Głosuję przeciw budżetowi, dla tego, że wspomnione dekreta wydaliły zeń światło, aby wnieść doń konfiskatę. To co wam panowie do zawotowania przedstawiają jest zamachem na niepodległość francuzkiego zgromadzenia i gwałt czyni temu, co nam jako uczciwym ludziom dyktuje sumienie. Każą nam, abyśmy uczynili to, czego uczynić nie chcieli republikanie i socyaliści 1848 roku, i co sama nawet Rada Stanu, jakkolwiek w nietykalności swojéj zagrożona, większością jednego tylko głosu sankcyonowała. (Wrażenie na ławie Rady Stanu). Ja na tę rezolucyą zgodzić się nie mogę. Odrzucona przez komisyą poprawka moja, zmusza mię do odrzucenia całego budżetu. Gdybym postąpił inaczéj, dałbym przezto aprobacyą moją najohydniejszéj konfiskacie.“

Prezes: „Nie mogę dozwolić mowcy dalszego mówienia.“ *Głos w Izbie:* „To cofnijcie ów artykuł!“

Pan de Montalembert: „Mocno mię dziwi, że pan prezes, który był dawniéj adwokatem księcia Aumale, chce mi dzisiaj zabraniać występowania w obronie wygnanéj z kraju rodziny.“

Prezes: „Gdym bronił orleańskiéj rodziny, niezaczepiała ona wtenczas ani konstytucyi, ani prawa.

Pan de Montalembert: „Jeśli nie mogę występować przeciw dekretom, to mogę przynajmniéj powstawać przeciwko ich motywom. Mówią one między innemi: „Książętom orleańskiego domu zostanie jeszcze dosyć majątku, do zaszczytnego utrzymania swéj rangi.“ Jestto takie same wyrażenie, jakie często słyszeć się dawało przed trzema laty: mówiono wówczas, „Jeśli panu Montalembert lub komubądź innemu zabierzemy połowę jego majątku, będzie jeszcze mimo tego dosyć bogatym.“ Co do mnie odpycham od siebie wszelką solidarność w takiem postępowaniu. Zrzucam z siebie odpowiedzialność, jaką nam chcą narzucić“ (oklaski). Mowca kończy przytoczeniem wyrazów Napoleona Igo do Rady Stanu: „Ze wszystką armią moją, nie mogę wziąść jednego morga cudzego gruntu. Naruszać prawo własności względem jednego, jestto naruszać je względem ogółu,“— oraz przytoczeniem słów Bossueta: „Przeciw niesprawiedliwości i gwałtowi, prawo obrony nieustaje nigdy.“

Pan Baroche zabrał głos w odpowiedzi na mowę powyższą. Co do dekretów 22 stycznia ograniczył się na uwadze, że nie należy do Ciała prawodawczego spierać się o istniejące prawa, za które rząd jest odpowiedzialnym. Co się tycze zarzuconego Radzie stanu serwilizmu, oświadcza p. Baroche, że Rada stanu głosowała w téj kwestyi równie sumiennie, jak sam p. de Montalembert.

Donieśliśmy już, że budżet ogromną większością 230 głosów przeciwko 4 przyjęty został.

— O ostatnich aresztowaniach krążą następne szczegóły. W nocy z dnia 14 na 15 b. m. policya dowiedziawszy się, że niektóre osoby do stronnictwa legitymistycznego należące tajne miewają schadzki, i są w posiadaniu licznych podburzających broszur i oznak, udała się do ich mieszkań i ośmnastu aresztowała. Nazajutrz aresztowano jeszcze 14 osób. Przy zarządzonych rewizyach domowych znaleziono, jak mówią, białe chorągwie i kokardy, listy urzędników mających piastować najpierwsze godności pod rządem Henryka V, podburzające proklamacye itd.

Anglia.

Jako dowód drogości życia w Australii, służyć może fakt następny. Młody jakiś szkot, który w roku zeszłym udał się do Melbourne i korzyści nie małe z kopalni ciągnął, wrócił do Szkocyi, by zimę australską, w czasie któréj nie wiele w kopalniach zarobić można, pomiędzy swemi przepędzić. Obliczył on bowiem, że podróż tam i na powrót do Australii, licząc już w to koszta pobytu w Szkocyi, mniéj mu drogo wypadnie jak najskromniejszy kilkomiesięczny pobyt w Melbourne.

— W tych dniach odbyto doroczne posiedzenie stowarzyszenia traktatów i rozpraw religijnych. W roku zeszłym rozdało ono 25,850,851 egzemplarzy tych traktatów, o 3 miliony więcéj jak w roku poprzednim; pomiędzy temi znajduje się 160 000 egzemplarzy rozpraw o małżonkach Madiai, 350,000 o księciu Wellington, 68,000 dla wychodźców, 13,000 w Indyach, 52,000 w Afryce. Od czasu istnienia stowarzyszenie to rozdało 602,000,000 egzemplarzy traktatów i rozpraw w 112 rozmaitych językach. Dochód roczny przyniósł 77,000 fst.

Turcya.

Grenzbote pisze z Zemunia 19 maja. Ostatni tędy płynący statek z Galaczu, przywiózł pogłoskę, że książę Menżykow zerwał układy dyplomatyczne i wyjechał do Bujukdere. Lubo wiadomość ta mogła być prawdziwą, nie chcieliśmy jéj wszakże dać wiary, bo źródło jéj niepewne; wszakże wczoraj przybyły tatar z Konstantynopola przywiózł ze sobą tamtejszy urzędowy *Journal*, który potwierdza wyjazd księcia, ale nie wspomina ani słowa o zerwaniu układów. Skoro ten dziennik wieść tę poświadcza, możemy niejako przypuścić, że i druga jéj część nie była płonną, a wiarę tę utrzymują w nas nadto częste nateraz przejazdy kuryerów, głównie zaś następująca okoliczność: Dziś rano dowiedzieliśmy się z Belgradu od jednego z przyjaciół naszych, że wczoraj wieczór po przybyciu poczty z Carogrodu, widać było między dyplomacyą ruch niezwykły, a o północy p. Amedeusz Felix sekretarz i dragoman jeneralnego konsulatu francuskiego w Belgradzie pospieszył do Zemunia, aby telegrafować depesze, co powyższéj wieści dodaje wiele prawdopodobieństwa.

— *Gaz. Zagrzebska* donosi z Albanii, że Omer pasza zaprowadził na d. 20 z. m. ścisłą blokadę granicy Czarnogórskiéj. Uzbrojone łodzie krążą nieustannie po jeziorze skadarskiém dla przeszkodzenia wszelkiéj komunikacyi i przeszkodzie handlowi okolicznemu. Na granicy suchéj zbrojne patrole przebiegają od Zabliaku do Dodosi i z tamtąd do Spuża. Kwitnące handlem pograniczne miasteczka Wir i Kieka mocno na tém cierpią, bo targi upadły, a Czarnogórcy udają się z towarem swoim i na zakupno potrzeb do Dalmacyi.

Ameryka.

W dniu 23 z. m. do Washington przybył pułkownik Iturbide, przywiózł on traktat zawarty nie dawno pomiędzy władzami mexykańskiemi a Stanów Zjednoczonych sędzią Concling, o kanał przez międzymorze Tehuantepek. Traktat ten stanowi, że wszelka w obrębie tego przedsięwzięcia zostająca własność, zostaje pod opieką obu rządów, przewóz więc podróżnych i wszystkiego co tylko z nimi w związku zostaje, jest wolny a własność jest zabezpieczona. Drogi i środki komunikacyi stanowią neutralne terrytoryum i przez czas trwania kontraktu lat 50 zostają pod opieką obu rządów. Mexyk nie wyda żadnego postanowienia, dążącego do położenia tamy przedsięwzięciu lub ruchowi handlowemu. Oba rządy czuwać mają nad tém, by ceny kompanii tak przewozowe jak frachtowe były uczciwe i nieprzesadzone; osobny traktat zawartym zostanie o przewóz wojsk Stanów Zjednoczonych. Od podróżnych nie wolno żądać pasportów ani żadnych podobnych legitymacyi. Na przypadek sporów, wezwać mają pośrednictwa jakiego przyjaznego rządu. (Tu się znajduje więc owa klauzula pokoju, o któréj zamieszczenie w nowych traktatach z Ameryką prosili lorda Clarendon deputaci kongresu pokoju.) Jeżeli punkt sporny w przeciągu roku załatwionym nie zostanie, to wolno wówczas Stanom Zjednoczonym cofnąć swą rękojmię neutralności i uważać ją za niebyłą.

— Ostatnie raporta z Kalifornii, z daty 1 marca, mówią bardzo korzystnie o wypadku robót w kopalniach. W stanie Creek wynaleziono nowe kopalnie a znalazcy zarabiali w nich po 150 delarów. *Echo de San Francisco*, który jak wszystkie kalifornijskie dzienniki nieprzestaje wabić wychodźców, mówi: „Dziś gdy się przekonano, że złoto znajduje się na pagórkach i wysoko położonych płaszczyznach, o kilka tysięcy stóp nad poziomem rzek, co dzień słyszemy o nowych odkryciach. Ale i nad rzekami pracujący dobre robią interesa; niedalego tak zwanego Crossing robotnicy dziennie zarabiają po 25 do 100 dolarów na głowę. Wszędzie ruch niezmierny i życie panuje, a jednak dla tysiąców jeszcze miejsce się znajdzie. Pomiędzy Indyanami na brzegach febra wielkie szerzy zniszczenie; z resztą w wielu punktach Indyanie znowu napadają na europejczyków, których mordują gdzie tylko mogą; niedawno zginął od nich porucznik Russel i pięciu francuzów. W południowéj Kalifornii podobnie jak w Mexyku panuje anarchia zupełna.

Chiny.

Kor. austryacka zawiera obszerny artykuł o rewolucyi w państwie niebieskiem, który podajemy tu w skróceniu, jako wyjaśniający stan rzeczy. Od kilku lat powstanie szerzy się w Chinach, osobliwie zaś od wstąpienia na tron dzisiejszego cesarza przybrało zatrważające dla dzisiejszéj dynastyi rozmiary, a lubo wpływ jego głównie na Azyatyckie państwa działać będzie, wszakże pośrednio dotyka on i Europy szczególnie w jéj handlowych interesach. Powodem tego ruchu jest spór dynastyczny. Około trzy wieki temu Mandżurowie przybysze Mongolscy zdobyli Chiny i osadzili na tronie rodzinę z pokolenia swego; dynastya Ming znikła, ale zapomnianą nie była i zdaje się, że w cichości przechowała tradycye swoje, bo dzisiejszy naczelnik powstańców Tien-Teh od niéj ród swój w prostéj linii wywodzi. Ostatnie odezwy dworu pekingskiego zdradzają kłopoty i jasno wypowiadają grożące niebezpieczeństwo, wzywając do niekłamliwych raportów o stanie rzeczy a zarazem przepisując sposoby zatamowania rewolucyi, między którem jest urządzenie pospolitego ruszenia. Tymczasem powstanie się szerzy, 30,000 zbrojnych zagraża Nankingowi drugiéj stolicy państwa; kryzys pieniężna i handlowa nie dała na siebie czekać, cena opium mocno spadła, agio na złocie doszło do 23, magnaci sprzedają dobra, w przeludnionych północnych prowincyach na pograniczu Mongolii obawiają się głodu, gdyż dowóz z południa ustał, a w wielu miejscach wzbraniają się płacić podatków, nadwątlałe stosunki z Tybetem jeszcze mocniéj się zachwiały; słowem państwo to wstrząśnione jest w posadach swoich i zdaje się iż wielkie w niém nastąpią zmiany. Ważną jest już sama ta okoliczność, że kiedy Chiny nieprzystępne były dotąd dla Europy, dziś cesarz wzywa pomocy jéj, a tem samem przysposabia upadek zasady wyłączności. Z państw europejskich sama tylko Anglia ma sposobność czynnie wmięszać się w sprawy tego państwa, a nawet interesa jéj handlowe tego wymagają, sprowadza ona bowiem 50—60 milionów funtów herbaty, od któréj samo cło 5 do 6 mil. funt. szt. wynosi. Nie wiadomo jednak jaki Anglia w sprawie téj weźmie udział, to wszakże pewna, że obojętnie przyglądać się jéj nie może, w każdym zaś razie nie zaniedba przyczynić się do obalenia przeszkód stawianych dotąd handlowi europejskiemu w tych stronach Azyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Czytamy w *Gazecie W. Ks. Poznańskiego:* Jedna z najciekawszych spraw odbyła się w dniach 9, 10 i 11 b. m. przed tutejszym sądem, na którą stawiło się wielu świadków z klas wyższych, jeden duchowny i kupiec jeden z Berlina. Ponieważ spodziewano się natłoku ciekawych, przeto wyznaczono zwykłą salę posiedzeń sądu przysięgłych. Józefa Majchrowicz zasiadła na ławie oskarżonych. Urodziła się w Czaczu pod Szmiglem, ma lat 32, córką jest ogrodowego. Mówi płynnie po polsku, ale też posiada język niemiecki i francuzki, z czém się niewydaje. Protokuły podpisuje krzyżykami, twierdząc, że pisać nie umie, lubo są dowody przeciwne.

Aż do 16go roku bawiła Józefa Majchrowicz w domu rodzicielskim i sługiwała po różnych dworach przez lat kilka jako szwaczka, tam nabrała manier wyższego tonu i arystokrackich, któremi później tak wyprowadzała ludzi w pole. Powiła dziecię nieżyjąc w stosunkach małżeńskich, na początku r. 1845 widzimy ją aresztowaną za wielką kradzież i skazaną na 6 miesięcy więzienia w Rawiczu. W październiku już tego roku powtórnie ukaraną została 8-dniowém więzieniem, za oszustwo i przybranie obcego nazwiska. Nagle znika i występuje latem w r. 1846 u hr. Mielżyńskiego w Chociczy jako pani Kutznerowa, mieniąc się żoną obywatela w Polsce skompromitowanego politycznie. Umiała podejść litość tego pana, że daje jéj schronienie przez pewien czas w dobrach swoich, a potém umieszcza ją w Poznaniu u państwa Krzyżanowskich, płaci od niéj za 6 tygodniowy pobyt i daje nadto jéj wsparcie 50 tal. W tym czasie Majchrowiczówna weszła w stosunki z Betką, z którą poznała się w inkwizytoryacie poznańskim, kiedy ją wraz z Betką osadzono w jednéj celi. W październiku tegoż roku jedzie za paszportem z Poznania do Berlina i tam najmuje jako hrabina Grudzielska u Kühnowéj, na ulicy Fryderykowskiéj pod N. 50 pomieszkanie i ma przy sobie Betkównę za pannę służącą. Tam mieszkała przez miesiąc, a wymknąwszy się potajemnie i zostawiwszy Betkównę na koszu, pozostała winną gospodarzowi 14 tal. i zabrała z sobą trzy klucze wartości $27\frac{1}{2}$ sgr. Dnia 26 października w drodze z Berlina do Poznania wstąpiła Majchrowiczówna w Skwierzynie nad Wartą do proboszcza Pawelke, udała, że jest panią Grudzielską, że chciała uwięzionych krewnych odwiedzić w Sonnenburgu i że tam wydawszy wiele na podarunki, potrzebuje 12 tal. Te pożyczył ów duchowny, ile że postanowiła je natychmiast odesłać, skoro stanie u dziedzica Witosławia, który miał być jéj szwagrem. W Berlinie nabrała dużo klejnotów Majchrowiczowna po różnych kramach, zawsze mieniąc się hrabiną Grudzielską. Na początku listopada przybyła do Kościelca, twierdziła tam, że jest krewną dziedzica Łączyńskiego, który właśnie o ten czas bawił we Wrześni i wzięła od ekonoma 5 talarów za kwitem i kazała się wieść do Wrześni. Tu oświadczyła, że jest panią Przyłupską, wyłudziła na panu Łączyńskim 20 talarów, nieco bielizny, podwodę i list polecający ją rodzinie pana Potworowskiego w Goli, gdzie dostaje 16 talarów wsparcia. Po niejakim czasie zaciągnęła pożyczkę od Henryki Ekielskiéj, jako Marya z Iłowickich Potocka 178 tal. za rewersem, a u pana Dwernickiego w Topolnicy otrzymała jako hrabina Potocka, któréj męża wywieziono na Syberyą 110 tal. Tu znów znika, aby odgrywać rolę swoją w Frankfurcie nad Menem i po innych miastach niemieckich, w Belgii i Galicyi. Dopiero w r. 1848 latem widzimy ją znów w Krakowie, gdzie najęła mieszkanie u oberżysty Wartalskiego. Wzięła tu nazwisko pani Zielińskiéj. Stąd uchodzi potajemnie, pozostawiwszy długu 103 tal. 18 sgr. za mieszkanie i suknią ciężką jedwabną, bo na ubiory wcale nieszczędziła obcych pieniędzy. Krótko potém przyjeżdża do pani Jaraczewskiéj, jako owdowiała Potocka, która w Polsce wielkie dobra posiadała, a dziś znajduje się w niedostatku. Po krótkim pobycie u pani Jaraczewskiéj, uchodzi potajemnie i zabiera z sobą kilka koszul. Jako Potocka pożyczyła następnie od pani Budziszewskiéj w Grąbkowie 100 tal., a w Wrocławiu nabrała na kredyt u kupca Immerwahra towarów za 87 tal. 25 sgr. pod témże nazwiskiem, pod którém największe robiła obłowy.

Zachciało się jéj zajrzeć i do Królestwa polskiego, ale tam dokonawszy oszustw bez liku, schwyconą została we wrześniu 1848 r. w Piotrkowie jako pani Pruska i odprowadzoną do Warszawy. Stąd wywieziono ją do Prus, ale między Wrześnią a Poznaniem uszła.

Następnie buja po Prusach zachodnich w roku 1849. Jako pani Gostomska pożycza od pani Pawłowskiéj 38 tal. i ubiory, które przyrzekła odesłać po wizycie, ale jak zawsze, tak i tu znika i nic nie odsyła. Z Łęgu jako pani Jabłońska jedzie niby po sukcesyą do Poznania i tam stawa w oberży berlińskiéj. Tajemnie stąd uchodzi i najętego woźnicę zostawia w oberży, który oprócz wydanych w podróży na siebie, konie i bogatą panią Jabłońską pieniędzy, był przymuszony zapłacić i rachunek w oberży.

Teraz przychodzimy do ostatniego najdowcipniejszego dramatu odgrywanego przez Majchrowiczównę.

W marcu 1850 r. przyjechała parokonną bryczką do Odolanowa i stanęła u oberżysty Tyrakowskiego. Woźnica, który ją przywiózł, opowiadał w dyalekcie galicyjskim gospodarzowi, że wiezie panią Bielińską z Galicyi, która ma 3,000 tal. listami zastawnemi i ma zamiar odwiedzić krewnego w okolicy. Nazajutrz wyjechała mniemana Bielińska, nie zapłaciwszy rachunku, ponieważ w Odolanowie trudno o bankiera, któryby zmienił 3,000 tal. w listach zastawnych, przyrzekła więc z Siemianowa odesłać pieniądze, dokąd odjechała odwiedzić hrabiego. Na początku kwietnia znów zajechała najętym furmanem z Opola do Tyrakowskiego, ładnie przeprosiła go, że mu zapomniała zapłacić rachunku, który zgubiła i namówiła Tyrakowskiego i jego szwagra Kudlickiego, aby pojechali z nią do Wrocławia, gdzie się spodziewa brata z Galicyi, który jéj przywozi stamtąd znaczną summę pieniędzy. Tyrakowski i Kudlicki jadą z nią do Wrocławia i stawają w hotelu szląskim. Po kilku dniach wchodzą do pokoju pani téj, z którą przyjechali i widzą siedzącą zapłakaną nad kupą listów rozpieczętowanych. Opowiada z płaczem, że brata jej niechcą przepuścić przez granicę, że dwa najlepsze konie padły w jej dobrach, ale że sześć tysięcy talarów leżą tam gotowizną, a dwa tysiące sosien ściętych jest na sprzedaż. Prosi więc ze łkaniem, aby choć jeden z nich ulitował się nad nią, pojechał za wielkiém wynagrodzeniem do Galicyi po pieniądze i aby tam sprzedał drzewo. Zgodzili się na to towarzysze jej podróży, ale postanowili wprzód wrócić do domu i przysposobić się na drogę. Ale że było potrzeba pieniędzy na zapłacenie rachunku gospodarzowi, najętego furmana, przeto Tyrakowski, który i tak na podróż zaliczył 30 talarów, wziął za pośrednictwem znajomego, na weksel 100 talarów, które oddał Majchrowiczownie. Przybywszy do Odolanowa, umieścili Majchrowiczownę u Chynowskiego, gdzie miała pozostać aż do powrotu Kudlickiego z Galicyi. Przed wyjazdem atoli jego, a mianowicie w dniu 21 kwietnia 1850 przyszedł żandarm z Grabowa do Chynowskiego, przypatrzył się Majchrowiczownie i poznał w niéj opisaną przez „Dziennik Polski" osławioną awanturnicę. Niemogła się wylegitymować, przeto zabrał ją z sobą do Grabowa, gdzie przetrząśnięto jej rzeczy i znaleziono między niemi łyżeczkę srebrną ukradzioną w hotelu szląskim. Ztąd odprowadzono ją do Ostrzeszowa, tu przed władzą niechciała dać objaśnienia względem stosunków swoich rodzinnych i starała się przekonać, że stoi w stosunkach tajemnych z ministrem policyi w Warszawie.

W wyroku sąd uznaje ją winną oszustw, przybierania zmyślonych nazwisk, przeniewierstw i małéj kradzieży, za pierwsze skazuje ją na zapłacenie 1858 talarów, a w razie niemożności na 3 lata więzienia, za ostatnie na trzy miesiące więzienia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 25go maja.* Metaliki 5-proc 94 9/16. — Metaliki 4 1/2-proc. 84 11/16. — Metaliki 4-proc. 75 3/4. — 4-proc. z 1850 r. 92 7/8. — 2 1/2-proc. 48 7/16. — 1-proc. 19 1/2 z ciągn. z 1830 r. 250, 302 7/8. — Augsburg 108 1/4. — Londyn 10 kr. 41. — Paryż 128 1/8. — Akcye Bankowe 1433. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/15 B. 116 1/2. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 25go maja. Banknoty austryac. żądają 97 1/2, płacą 97. — Pruski kurant ż. 102 2/3, pł. 102 1/4. — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 104 3/4 pł. 104 1/4. Cwancygiery stare ż. 103 3/4 pł. 103 1/3. — Imperyały ż. 34 12, pł. 34 5. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 8, pł. 19 5. 20frankowe ż. 33 20, pł. 33 14. — Listy Zastawne polskie żądają 101 3/4 pł. 101 5/6. — Listy Zastawne galic. ż. 94 pł. 93 1/2.

Kurs wiedeński z dnia 23go maja. — Metaliki 94 5/8. — Nowa pożyczka. 85. — Akcye Banku wied. 1446. — Akcye kolei żel. szl. 328 3/4. — Agio od złota 13 5/8, od srebra 8 1/8.

Kurs wrocławski z dnia 23 maja. — Banknoty austryack. 85 1/3 ż. Banknoty polskie 98 7/12 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 97 5/6 ż. — Listy zastawne poznań. 4%, 104 11/12 ż., dto 3 1/2 %, 98 1/6 d. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94 d

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 24 maja. Dziś wiele zboża zwieziono z obu dróg z Królestwa Polskiego, po większéj części pszenicy. Kupujacych z Galicyi zjechało się mnóstwo, ale tylko na żyto i jęczmień; dla tego ruch w tych obu artykułach był znaczny i znaczne zapasy po tutejszych wsypkach rozprzedano, wszakże w cenach po 15 kr. nad dawne wyżéj. Na pszenicę mało ochoty i dla tego ceny słabe. Żyta sprzedano razem z wsypek i wozów około 1200 korcy po 6 3/4, 7 1/4, wyborowe dla piekarzy 7 1/2 złr. Jęczmienia 5—600 korcy od 4 1/2, 5, 5 1/2, 5 3/4, a za najpiękniejszy nawet 6 złr. Pszenicy tyleż po 7 1/2, 8, 8 1/4, 8 3/4, na najpiękniejszą nie było kupca, wszakże około 50 kor. sprzedano po 9 1/4. Groch mocniéj poszukiwany, płacony po 8, 9, 9 1/2 złr. Sprzedano go kilkadziesiąt korcy. Owies równie szukany, ale nie poskoczył w cenie. W ogóle mało zmiany, lubo więcéj ruchu. Targ koni mało co obsadzony i bez ważności.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 24go maja 1853 roku.	I. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	II. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	III. Gatun. od zr	kr	do zr	kr
Korzec pszenicy	8	30	8	55½	8	—	8	22½	7	15	7	45
„ „ jaréj do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	7	30	—	—	7	15	6	48	7	—
„ jęczmienia	5	45	6	10	5	15	5	30	4	30	5	—
„ owsa rychliku	—	—	5	—	4	15	4	30	—	—	4	—
„ grochu	—	—	9	30	—	—	9	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	12	30	—	—	11	30	—	—	—	—
„ koniczyny białéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	4	30	—	—	4	15	—	—	—	—
„ prosa	—	—	7	15	—	—	6	15	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krakowa.	—	—	1	7½	—	—	1	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	52½	—	—	—	45	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą	—	—	2	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „	—	—	1	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	—	30	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	7½	—	—	1	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wielogrochu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki tatarczanéj	—	—	—	42	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego,

Delegowani Obywatele: *Łukasz Szmorliński.* *Wawrzeniec Cengler.*

Kommisarz Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt.

URZĘDOWE.

N. 1875. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (522)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na skutek podania księdza Walentego Janutki, Katarzyny z Janutków Miecikowéj, Rozalii z Janutków Halbińskiéj i Magdaleny z Zychowskich Szczepanikowéj, o przyznanie im w spadku, po śp. Piotrze i Barbarze z Czajkowskich Janutkach następnych nieruchomości: 1) Domu pod N. 37 i 19 i gruntu zagonów 3 N. kadastru 234; 2) gruntu zagonów 4 N. kadastru 285 kom. hyp., 120 wójta; 3) gruntu zagonów 6 N. 286 kom. hyp. 79 wójta; 4) gruntu zagonów 7 N. 287 kom hyp. 97 wójta; 5) gruntu zagon 1 i skibę N 288 kom. hyp. 122 wójta; 6) gruntu zagon 1 1/2 N. kadastru 213 — oraz gruntu zagonów 6 a raczéj siedm przy domu N. 16, L. kadastru 213. — C. K. Trybunał po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora w zastósowaniu się do artykułu 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich, do niniejszego spadku prawo mieć mogących, aby z takowém, w terminie miesięcy trzech, do c. k. Trybunału się zgłosili — w przeciwnym bowiem razie, spadek rzeczony zgłaszającym się, w częściach na nich przypadających, przyznanym zostanie. — Kraków dnia 7 kwietnia r. 1853.

(1-3) Sędzia prezydujący, *Brzeziński.*

Za Sek. W. Płonczyński.

Obwieszczenie.

Mieszkanie dolne w realności N. 533 w gm. V. miasta Krakowa położonéj — znajdujące się — z sklepu, stancyi od frontu, pokoju dużego od tyłu, kuchni oraz dwóch piwnic składające się, będzie w dniu 8 czerwca b. r. tojest we środę o godzinie 10téj rannéj przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj w trzechletnią dzierżawę puszczone. Czynność ta odbywać się będzie w kancelaryi podpisanego komornika w Krakowie przy ulicy Grodkiéj pod L. 181, gdzie także warunki téj licytacyi każdego dnia przejrzane być mogą. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 19go maja 1853 roku.

(523) S. Siermontowski, c. k. komornik sąd.

Inseraty.

W Księgarni i Wydawnictwie dzieł katol. i nauk. wyszło dziełko

O PORUSZANIU I WRÓŻBIARSTWIE STOŁÓW

przez **Walerego Wielogłowskiego.**

Nabyć go można u wszystkich księgarzy. Cena kr. 20 czyli złp. 1 gr. 10

Młody człowiek, mający praktyczną znajomość ekonomii gospodarczéj, życzy sobie objąć w podobnym rodzaju obowiązek. Bliższa wiadomość

(511) w handlu P. **Antoniego Dobrzańskiego.** (1-3)

W niedzielę dnia 29go maja 1853 roku będzie miała miejsce

w Ogrodzie Strzeleckim

Majówka

połączona ze sztucznemi ogniami, oświetleniem, puszczaniem balonu itd., przyczém **dwie muzyki** naprzemian najulubieńsze sztuki odgrywać będą.

(530-1-3)

(536) **Wichtig** (1-3)

für Landwirthe!

Der Unterzeichnete erlaubt sich die Herrn Landwirthe zu benachrichtigen, dass er durch Vermittlung des Herrn Pearson, früher in Pisary, nachstehend verzeichnete Feld- und Garten-Sämereien direct von London erhalten und dieselben zu den notirten Preisen loco Trzebinia käuflich zu haben sind. Um gleichzeitige Einsendung des Geld-Betrages bei der Bestellung ersucht.

Der Wirthschaftsbeamte *Hatschier.*

Trzebinia den 24ten Mai 1853.

Rothe Kugelrunde Runkel-Rüben pro Pfund .... 42 kr.
Gelbe dto dto pro Pfund .... 42 „
Rothe, lange über der Erde wachsende à Pfund .... 40 „
Sewina, schwedische à Pfund .... 42 „
dto schottische, späte à Pfund .... 42 „
York-Cabbage, englisches Frühkraut à Loth .... 3 „
Savoyer-Kraut à Loth .... 3 „
Frühes Kraut, ausgezeichnet à Loth .... 4 „
Gutes englisches Kraut à Loth .... 4 „
Turnips, gelbe Kugel à Pfund .... 45 „
Lange, gelbe Karotten à Loth .... 4 „
Frühe, rothe dto dto .... 9 „
Lange, weisse Karotten, besonder zum Viehfutter ausgezeichnet à Loth .... 8 „
Pasternak, à Loth .... 2 „
Salmon, Radics, Rettig à Loth .... 5 „
Tripolitanische Zwiebel à Loth .... 6 „
Spanische Zwiebel à Loth .... 4 „
Jankand-Turnips à Pfund .... 45 „
Margel-Gras (koniczyna nierozdymająca) à Pfund .... 29 „

Będąc ze strony Wysokiego Rządu, już drugi rok lekarzem przy ciepłych wodach Herkulesa obok Mehadyi w Banacie ustalonym, poczytuję sobie za obowiązek oznajmić niniejszém Wysokim stanom i Szanownéj Publiczności polskiéj, iż obfite te jeszcze za czasów rzymskich sławne, i w jednéj z najpiękniejszych okolic Europy leżące wody, przez swe do 46° Reaum. sięgające ciepło, i według najnowszéj analizy swój skład: z solanu sody, (chlornatrium), z solanu wapna (chlorcalcium), z solanu magnesii (chlormagnesium), z siarkanu sody (sulfas natri), z jodyny i bromu, tudzież wolnych: siarkowodorodu (gaz hydrosulfureticum), i węglanorodu (acidum carbonicum), we wszystkich słabościach podagrycznych, reumatycznych, skrofulicznych, stąd pochodzących paraliżach, skurczeniu żył, głuchocie i chromocie, w krostawiznie, liszajach i wrzodach; w cierpieniach hemoroidalnych, na kamień, tudzież zatwardzeniach wątroby, śledziony itd. nakoniec w bladaczkach i cierpieniach macicznych z nadzwyczajnym skutkiem corocznie od 2500 do 4000 słabych używane bywają. Gdy Wysokie Rządy dla przyjęcia gości tutaj 328 wydzierżawionych, dobrze umeblowanych pokoi, trzy podobnie wydzierżawione traktyernie i kawiarnię ustanowiły, gdy tutaj najzdrowsze powietrze, najdoskonalsza jest woda, a za pomocą żeglugi parowéj na Dunaju (z Wiednia zarówno jak z Galacu przybywają do nas za opłatą 29 złr. m. k. w 60 godzinach) i żelaznéj kolei przybliżyliśmy się ku granicom polskim, mam nadzieję iż niniejsze oznajmienie poda niejednemu słabemu ziomkowi memu sposobność poratowania sił swoich, do czego okolica cudowna, zbieg ludzi niemal całéj Europy, łagodność klimatu, to pod jednym stopniem szerokości północnéj z Mediolanem, i dobrze urządzona muzyka nie mało się przyczyniają. Cena pokoju od 10 kr. m. k. aż do 1 złr. m. k., kąpieli od 8 do 12 kr. m. k. Cena kawy 12 kr., obiadu table d'hote 46 kr. m. k. Kąpiele używają się od 15go maja do 17go września.

W kąpielach Herkulesa obok Mehadyi 30go marca 1853.

(394-3) Dr. *Julian Dylewski*

c. k. pułkowy i kąpielowy lekarz.

Ważne dla każdego gospodarza.

Uprzywilejowana c. k. krajowa fabryka

Stearynowych Świec

pod firmą **Anton Himmelbauer & Comp.** w Stockerau pod Wiedniem, ma to *pierwszeństwo* przed *Milly i Apollo* świecami, iż te nietylko od poprzedzających są bielsze, lecz obok upalającego się knota, wydają *płomień jaśniejszy i szerszy nakształt gazowego*, a przytém oszczędnie się palą.

Skład tychże na Galicyą znajduje się we Lwowie u P. **Oc T. Winklera** Stadt Wallgasse N. 374, który z doliczeniem do cen fabrycznych kosztów frachtu i ekspedycyi, takowe sprzedaje, i wszelkie obstalunki dostawy tychże z fabryki Stockerau przyjmuje.

(261-6)

Podpisany zwiedziwszy w zeszłym roku Węgry dla zakupienia **wieprzy na rzeź,** które Szanowna Publiczność oglądała i uznała za nadzwyczajne i rzadko wyrównywające naszym, — gdyż przeszło 5 centnarów wied. jeden ważył —

sprowadził tego roku drobniejsze na rozplemienie tak kiernoski jako i maciorki;

życzący sobie nabyć takowych po stałych cenach, zechcą się zgłosić przy jatkach rzeźniczych na targowisku bydła codzień od godziny 11téj do 1éj — gdzie podpisany udzieli zarazem sposobu pielęgnowania i karmu ich. (514-3) *Jan Armułowicz.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
24	2	27" 6''' 758	+ 15° 1	2'''. 71	wschodni słaby	pogoda z chmurami			
„	10	„ 6 785	+ 9° 0	3 45	„ „	pogoda		+16°9	+9°1
25	6	„ 6 898	+ 9° 2	3 12	„ „	„			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny.

W Drukarni Czasu.

Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.